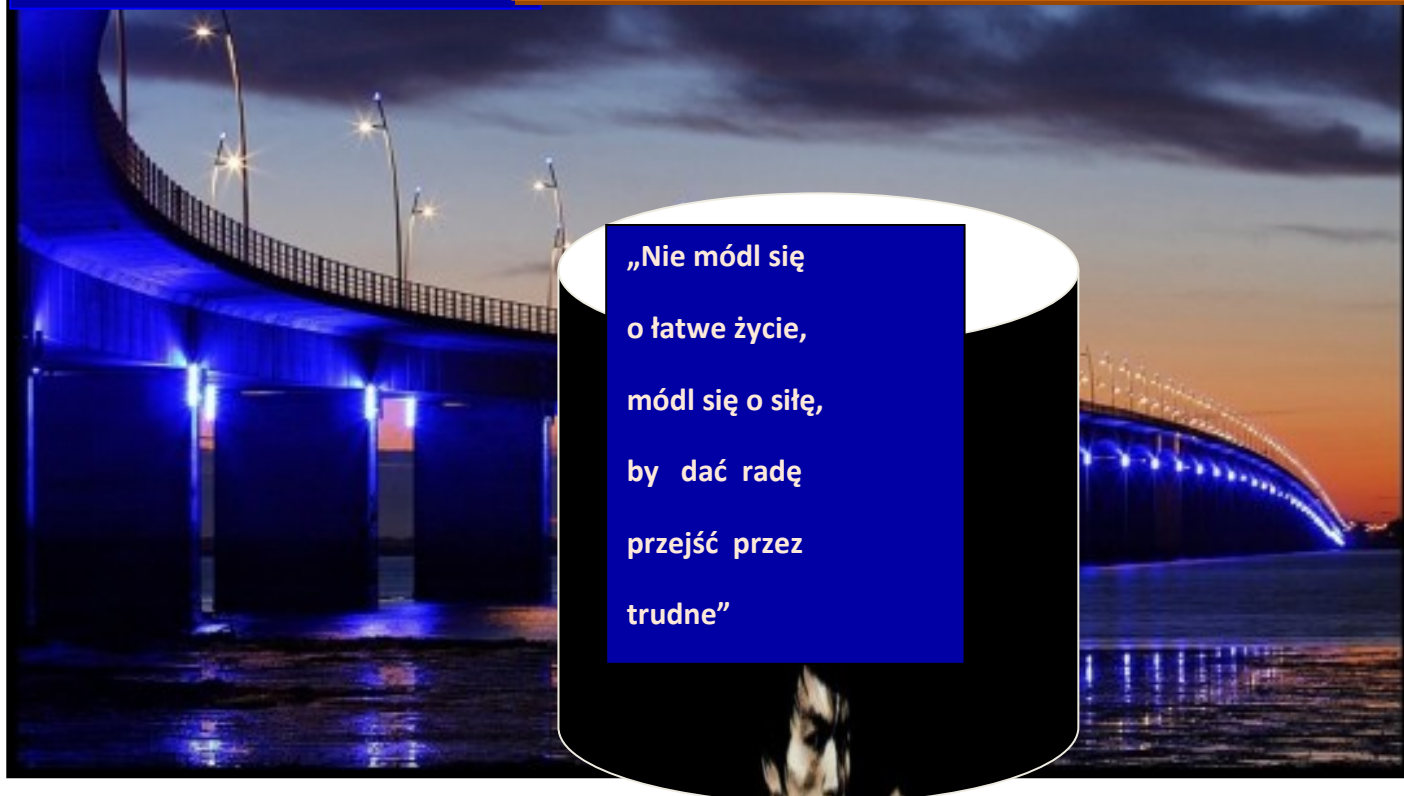


**Czytaj poprzednie** - <http://rabka.swmm.eu/test1.php>

## Niebieski most

<http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Aniolowie i Swieci.pdf>  
<http://parafia.rabka.swmm.eu/swieci/Swieci 2021-09-12.pdf>



„Nie módl się  
o łatwe życie,  
módl się o siłę,  
by dać radę  
przejsć przez  
trudne”

## Ś W I Ę T Y M I      B A Ą D Ź C I E

W Piśmie Świętym pojęcie „święty” odnosi się do osoby żyjącej, która postępuje zgodnie z naukami Boga. „Święty” to ten, który poszedł za Chrystusem.

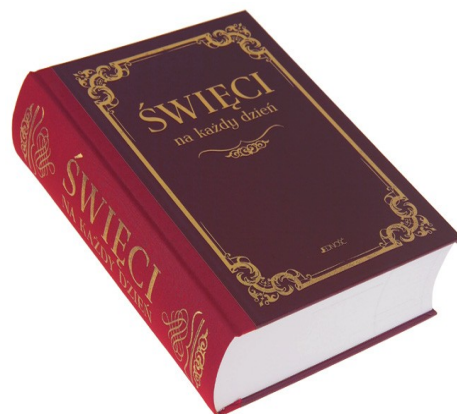
Pojęcie to odnosi się także do osoby zmarłej, która po śmierci przebywa w Niebie, a także, gdy ta osoba jest kanonizowana.



**Modlitwy do odmawiania i wysłuchania,**  
**tutaj:** <http://www.biblijni.pl/modlitwy/>



# Spis Świętych i Błogosławionych:



## Święci i Błogosławieni:

A-B-C-D-E-F-G-H-I-J-K-L-Ł-M-N-O-P-R-S-Ś-T-U-W-Z-Ż



**Polscy Święci i Błogosławieni:** [https://pl.wikipedia.org/wiki/Polscy\\_%C5%9Bwi%C4%99ci\\_i\\_b%C5%82ogos%C5%82awieni](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polscy_%C5%9Bwi%C4%99ci_i_b%C5%82ogos%C5%82awieni)

*Każdy powinien mieć jakiegoś Świętego, z którym pozostawałby w bardzo zażyłej relacji, aby odczuwać jego bliskość przez modlitwę i wstawiennictwo, ale także, aby go naśladować. Chciałbym zaprosić was, abyście bardziej poznawali Świętych, rozpoczynając od tego, którego imię nosicie, czytając ich życiorysy i pisma. Bądźcie pewni, że staną się oni dobrymi przewodnikami, abyście jeszcze bardziej kochali Pana oraz będą cenną pomocą dla wzrostu ludzkiego i chrześcijańskiego. Ojciec Święty Benedykt XVI.*

**Styczeń    Luty    Marzec    Kwiecień    Maj    Czerwiec**

**Lipiec    Sierpień    Wrzesień    Październik    Listopad    Grudzień**

## NMP:

- <https://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/daty.php3#ix>

## Święci i Błogosławieni według daty:

- <https://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/daty.php3>

## Święci i Błogosławieni chronologicznie:

- <https://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/daty.php3#ix>

- <https://www.ampolska.co/Artykuly/Swieci-i-blogoslawieni>

- <https://wduchuswietym.com/swieci-i-blogoslawieni-menu>

- <https://pch24.pl/?s=%C5%9Awi%C4%99ci>

- <https://adonai.pl/ludzie/>

- <https://patroni.waw.pl/>



## Zapal świeczkę Świętemu i Błogosławionemu:

- <https://nasiswieci.com/zapal-swieczke/>

<http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Pielgrzymki.pdf>



## Formularze Mszy Świętej:

- [http://janzpatmos.pl/formularz\\_prop\\_de\\_sanct.html](http://janzpatmos.pl/formularz_prop_de_sanct.html)

## Czytania z dnia:

- <http://www.biblijni.pl/czytania/>



## Brewiarz na dziś:

- <http://skrzynkaintencji.pl/brewiarz/>

- <https://brewiarz.katolik.pl/index.php3>

- <https://niezbednik.niedziela.pl/brewiarz>

[Świątynie pod wezwaniem błogosławionych](#) (6 kategorii, 14 stron)

[Świątynie pod wezwaniem świętych](#) (206 kategorii, 38 stron)

[Maryjne wezwania świętyń](#) (60 kategorii, 56 stron)

A

[Świątynie pod wezwaniem św. Aniołów Stróżów](#) (10 stron)

B

[Świątynie pod wezwaniem Bożego Ciała](#) (48 stron)

C

[Świątynie pod wezwaniem Chrystusa](#) (9 kategorii, 11 stron)

D

[Świątynie pod wezwaniem Ducha Świętego](#) (1 kategoria, 123 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Dzieciątka Jezus](#) (2 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników](#) (3 strony)

Ł

[Świątynie Łaski Bożej](#) (3 strony)

M

[Świątynie pod wezwaniem Mądrości Bożej](#) (8 stron)

[Świątynie pod wezwaniem Męki Pańskiej](#) (1 strona)

[Świątynie pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego](#) (58 stron)

N

[Świątynie pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus](#) (12 stron)

[Świątynie pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa](#) (1 kategoria, 215 stron)

[Świątynie pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego](#) (22 strony)

O

[Świątynie pod wezwaniem Objawienia Pańskiego](#) (24 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Odnowienia Świątyni Zmartwychwstania Pańskiego w Jerozolimie](#) (2 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Ofiarowania Pańskiego](#) (1 kategoria, 2 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Opatrzności Bożej](#) (30 stron)

P

[Świątynie pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego](#) (192 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Przenajświętszego Sakramentu](#) (5 stron)

R

[Świątynie pod wezwaniem Rozesłania Apostołów](#) (3 strony)

Ś

[Świątynie pod wezwaniem Świętej Rodziny](#) (2 kategorie, 44 strony)

[Świątynie pod wezwaniem Świętego Krzyża](#) (3 kategorie, 105 stron)

T

[Świątynie pod wezwaniem Trójcy Świętej](#) (1 kategoria, 350 stron)

W

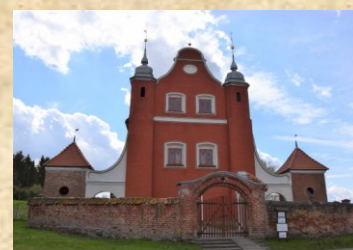
[Świątynie pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego](#) (62 strony)

Z

[Świątynie pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego](#) (75 stron)



Autorom zdjęcia jest Przemysław Jahra. Wykorzystując zdjęcie proszę podać jako autora: Przemysław Jahra / Wikimedia Commons - Praca własna, CC BY-SA 3.0.  
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=83659568>



## DOBRE HISTORIE

„Po ile te piękne bukiety?” – zapytał staruszkę. I poruszył serca internautów



*„Małe gesty są najpiękniejsze! Pan Jezus mówił, że grosik od starszej kobiety jest cenniejszy niż miliony monet od innych, bo ona dała wszystko, co miała. Nie każdy musi wpłacać tysiące, by być bohaterem. Wystarczy zwykły bukiet!” - pisze Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu”.*

Widzieliście tej wiosny staruszkę z bukietami konwalii, siedzącą przy przystanku tramwajowym albo pana, który sprzedawał pęczki rzodkiewek? A może nawet coś od nich kupiliście?

Na niezwykle pomysł wpadł Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu”. Spotykając pod Wawelem panią Marię, postanowił ją... obdarować.

– Po ile te piękne bukiety? – zapytałem starszej pani, która sprzedawała kwiaty w Krakowie. – 5 zł – odpowiedziała. – A który Pani zdaniem jest najładniejszy? – Wszystkie sama zrywałam i układałam. – No, a który Pani się najbardziej podoba? – Ten jest ładny – powiedziała, wyciągając jeden z wody. – A jak ma Pani ma imię? – zapytałem z uśmiechem, płacąc za bukiet. – Ja? – odparła zdziwiona – Maria. – Pani Mario, to dla Pani. Pisnęła ze zdziwienia i ekscytacji. – Nie, nie. Proszę Pana, ja nie mogę. – Ależ oczywiście, że Pani może. Chciałbym by Pani się uśmiechnęła i... Jak widzicie na zdjęciu, uśmiechnęła się... Pani Maria obiecała odmówić zdrowaśkę za zdrowie moje i Pani fotograf (Anetki), a ja odchodząc czułem, że w moim sercu płonie żar. Żar radości i ten jej uśmiech, który zapamiętam do końca życia. Pamiętajcie o starszych. Nie wszyscy mają godną emeryturę i niestety niektórzy mimo podeszłego wieku muszą cały czas zarabiać, by wrzucić coś do garnka.

Jak się okazuje, uśmiech krakowianki zauroczył nie tylko Mateusza. „Pani Maria jest cudowna. Kupuję od niej kwiaty zawsze, kiedy jestem w pracy i przy okazji wypijamy wspólnie gorącą czekoladę” – napisała pod postem pani Wioletta.

„To niesamowite. Właśnie w tamtym tygodniu byłam w Krakowie i przechodziłam koło tej pani. Już wylewała wodę z pustych pojemników. Pomyślałam, że też pewnie żyje z marnej emerytury, więc zawróciłam i dałam jej 50 zł. Broniła się, ale wzięła, **zapytała, jak mam na imię to się za mnie pomodli**. A teraz widzę ten post. To po prostu niesamowite!” – podzieliła się p. Agnieszka.

<https://pl.aleteia.org/2018/05/10/po-ile-te-piekne-bukiety-zapytal-staruszkę-i-poruszyl-serca-internautow/>

---

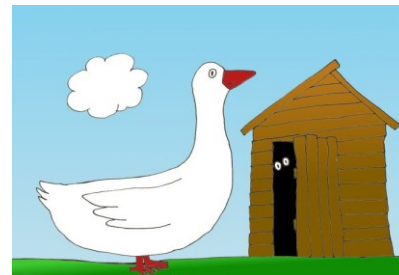
Bogaty ojciec chciał pokazać synowi, jak żyją biedni: Pewnego dnia, bardzo bogaty mężczyzna wziął swojego syna na wieś, aby pokazać mu, jak żyją biedni ludzie. Spędzili kilka dni i nocy na gospodarstwie, gdzie chłopiec mógł zobaczyć życie zupełnie inne od swojego. Kiedy wracali ze swojej podróży, ojciec zapytał syna: -„Jak ci się podobała nasza wycieczka?” -„Było fantastycznie, tato!” -„I już teraz wiesz, jak żyją biedni ludzie?” – dopytywał ojciec. -„Tak, już wiem” -„No to opowiedz mi, czego nauczyłeś się podczas naszej podróży” Syn odpowiedział: „Zobaczyłem, że my mamy jednego psa, a oni aż cztery. My mamy basen, który sięga do środka naszego ogrodu, a oni mają strumyk bez końca. My mamy lampiony, a im noc rozświetlają gwiazdy. My mamy patio, a oni mają cały horyzont. My mamy mały kawałek ziemi, a oni duże pola, których nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem. My mamy służących, którzy nam służą, a oni służą innym. My kupujemy jedzenie, oni je sami produkują. My mamy wysokie mury, które nas bronią, a ich chronią przyjaciele”. Ojciec chłopca zamilkł. Nie mógł wydusić z siebie ani jednego słowa. Wtedy chłopiec dodał: „Dziękuję ci tato, że pokazałeś mi, jak bardzo biedni jesteśmy”. Ta wspaniała historia ma nam pokazać, że bogactwo to nie tylko pieniądze, szlachetne kamienie, piękne budowle. To przede wszystkim to, co uznamy za bogactwo, czyli przyjaciele, niebo pełne gwiazd, możliwość kąpieli w czystym strumyku. Doceniajcie to, co macie. - <http://www.fronda.pl/a/bogaty-ojciec-chcial-pokazac-synowi-jak-zyja-biedni-ludzie-zobacz-co-sie-stalo.55692.html>

**Polskie legendy:** Dawno temu, kiedy władcą Polski został Bolesław Wstydlivy, po całej Europie rozjechali się posłowie księżęcy, szukając dla księcia dobrej żony. Zgodę na małżeństwo wyraziła królowna węgierska Kinga.



Przed ślubem z Bolesławem poprosiła swego ojca, aby w wianie nie dawano jej ani złota, ani kamieni szlachetnych. Uważała, że to nie przynosi ludziom szczęścia, a poza tym uważała Polskę za bogaty kraj. Pragnęła za to otrzymać sól, którą mogłaby dać swoim przyszłym poddanym. Król Węgier spełnił jej prośbę i podarował jej najwspanialszą kopalnię soli w kraju. Kinga była niezwykle wdzięczna ojcu za ten wspaniały dar. Udała się do kopalni i wrzuciła do szybu swój zaręczynowy pierścień. Później wyruszyła w długą drogę do kraju swego przyszłego męża. Wzięła ze sobą cały orszak, w tym węgierskich górników. Bolesław powitał Kingę chlebem i solą i wyprawiono huczne wesele. Małżonkowie żyli zgodnie i szczęśliwie. Wkrótce Kinga stwierdziła, że nadszedł czas, aby odszukać jej wiano. Poleciała więc górnikom, aby zaczęli szukać soli. Po niedługich poszukiwaniach znaleziono ją w małej wiosce nieopodal Krakowa, zwanej Wieliczką. W pierwszej bryle soli ukryty był zaręczynowy pierścień Kingi. Szczęśliwa królowna rozpoznała go i dziękowała Bogu, że w jej nowej ojczyźnie udało się odnaleźć tak drogi skarb, jakim jest sól. Kinga długo i mądrze panowała wraz ze swym mężem, a po latach za jej zasługi dla Polski, została świętą. <http://www.bajkowyzakatek.eu/2010/06/polskie-legendy-wiano-swietej-kingi.html>

**Legenda o świętym Marcinie** - W zamierzchłych czasach, na Węgrzech, urodził się chłopiec, któremu rodzice nadali imię Marcin. Gdy był mały, wraz z całą rodziną przeniósł się do Włoch i tam dorastał. Będąc już młodzieńcem, w pewien zimowy wieczór Marcin jechał na swym koniu, zmierzając do domu. Kopyta głucho dudniły o zmarzniętą ziemię, a jeździec mocniej otulił się płaszczem przed przejmującym zimnem. Nagle na skraju drogi dostrzegł skuloną postać. Gdy



podjechał bliżej, zobaczył półnagięgo nędzarza. Bez wahania odciął znaczny kawałek swojego podszytego futrem płaszcza i otulił nim biedaka. Oddał mu też sakiewkę pełną złotych monet, ratując go tym samym od pewnej śmierci. Tej samej nocy Marcin miał niezwykły sen. Śniło mu się, że to sam Jezus Chrystus przybrał postać biedaka. To sprawiło, że Marcin zdecydował się wstąpić na drogę kapłaństwa. Wiele lat później, wbrew swej woli, został wybrany na biskupa Tours. Uciekając przed posłańcami mającymi poinformować go o tym zaszczycie, postanowił ukryć się w komórce z drobiem. Jednak gęsi ani myślały siedzieć cicho i głośnym gęganiem zdradziły kryjówkę Marcina. Od tamtej pory gęś - zwana gąską świętomarcińską, stała się atrybutem świętego Marcina i jest przedstawiana na jego licznych wizerunkach. YouTube: [Legenda o św. Marcinie](#)



**Polskie legendy: Stopka królowej Jadwigi** - Dawno temu do Polski przybyła młoda i piękna królowa węgierska Jadwiga i została żoną króla Władysława Jagiełły. Jako królowa Polski zamieszkała w Krakowie na Wawelu. Pokochała to miasto i codziennie spacerowała po krakowskich uliczkach, postanowiła również oddać wszystkie swoje klejnoty na rozbudowę Uniwersytetu Krakowskiego, a także na budowę nowego kościoła. Miejscy rajcy z radością znaleźli odpowiednie miejsce pod budowę i rozgłosili, że szukają do pracy wielu murarzy i kamieniarzy. Z całego królestwa zaczęli przybywać chętni do pracy przy budowie.

Wśród nich był młody kamieniarz, który miał zajmować się ciosaniem kamiennych bloków. Codziennie ciężko i sumiennie pracował i nawet nie wiedział, że królowa często obserwuje pracujących mężczyzn. Cały Kraków ogarnęła radość, że tak szybko powstaje kolejny, piękny kościół. Jednak pewnego dnia młody kamieniarz spóźnił się do pracy, a potem przez cały dzień pracował zamyślony, nie uśmiechając się ani nie podśpiewując. Nie usłyszał nawet okrzyków, gdy na placu budowy pojawiła się królowa Jadwiga. Wszyscy wstali ze swoich miejsc, aby się pokłonić, tylko kamieniarz siedział i ciężko wzdychał, nie zauważając całego zamieszania. Jadwiga zauważyła zasmuconego mężczyznę i podeszła do niego pytając: - Jakiego masz zmartwienie, dobry człowieku? Kamieniarz podniósł głowę i ujrawszy królową zerwał się na równe nogi, po czym pokłonił się nisko i rzekł: - Pani, zostawiłem w domu bez opieki chorą żonę i gromadkę dzieci. Nie mam pieniędzy nawet na to, żeby wezwać do niej medyka. Królowa przyjrzała się młodemu kamieniarzowi, postawiła stopę na obrabianym właśnie kamieniu, odpięła od swojego bucika złotą klamerkę i podała ją mężczyźnie. - Weź tę klamerkę, dobry człowieku, i wezwij medyka do swojej żony - powiedziała uśmiechając się i odeszła. Młody kamieniarz natychmiast pobiegł do domu, a nazajutrz wrócił szczęśliwy do pracy, gdyż jego żona czuła się już o wiele lepiej. Ochocho zabrał się do pracy, a gdy zaczął ociosywać kamień, na którym królowa oparła nogę, jego ręka z dżutem zamarała w powietrzu. Na samym szczycie kamienia widniał bowiem odcisk królewskiej stopy. - To cud! - wykrzyknął - Popatrzcie, ludzie, to prawdziwy cud! Wszyscy zebrali się wokół kamienia i patrzyli ze zdumieniem. Majster pokręcił tylko głową i rzekł: - Nasza królowa świętą zostanie. Nawet kamienie miękną pod jej stopami. Widząc cudowny odcisk, cały Kraków wpadł w zachwyt. Każdego dnia tłumy mieszkańców przychodziły na plac budowy, żeby popatrzeć i dotknąć kamienia. Miejscy rajcy kazali zostawić nieociosany kamień i wmurować go w ścianę powstającego kościoła, aby nawet po wielu latach ludzie mogli oglądać cudowny odcisk stopki królowej. I tak jest po dziś dzień - kamień możemy podziwiać w jednym z krakowskich kościołów, a dobra królowa Jadwiga została świętą.

<http://www.sodalicja.org/ikonografia/index.html> **Stopka królowej Jadwigi**

## Grosz wdowi<sup>13</sup>



**2 pieniążki = 2 kwadranse = 1/2 asa.**

1por kosztował 1 asa.

Ta kobieta była naprawdę biedna.

Jak ona żyła? Nie wiem. Pewnie pomagali jej dobrzy ludzie.

„Przyszła też uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz, całe swe utrzymanie.” *Mk 12:39*

---

„Apostołowie rzekli: Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich. Lecz On im odpowiedział: Wy dajcie im jeść! Rzekli Mu: Mamy pójść i za 200 denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?” / *Mk 6:35-39* /

1 bochenek = 1 as; 1denar =16 asów; **200 denarów = 3 200 bochenków.**

---

**Pieniądze to drażliwy temat dla wielu ludzi. Podobno dżentelmeni o nich nie rozmawiają. Dzisiaj jednak piszę o pieniądzach, a konkretnie rzymskich i greckich monetach z którymi zetkniecie się na kartach Nowego Testamentu.**

Denar



Bryłki cennych metali jak złoto, czy srebro były używane jako środek płatniczy od dawna. Czasem przetapiano je na sztabki. Sztabki dzielono gdy zaszła potrzeba, bo zakupiony towar miał mniejszą od nich wartość. Pieniądz jako moneta wybita w cennym kruszcu to pomysł mieszkańców Sardes. Tam znaleziono najstarsze monety. Więcej o tym przeczytacie [tu](#).

<http://www.podkop.com/2013/11/26/starozytne-pieniadze/>

Greckie monety były oparte na systemie szóstkowym, to znaczy że dzieliły się przez 6.

1 talent = 60 min = 6 000 drachm = 36 000 oboli, 1 mina = 100 drachm = 600 oboli

1 stater = 2 drachmy, 1 drachma = 6 oboli

1/2 obol = hemiobelion, 1/4 obola – tetartemorion, 1/6 obola – chalkus (miedziak, grosz),

1 chalkus = 2 leptony, 1 lepton – to najdrobniejsza moneta

Rzymski system monetarny to aureus (złoto) = 25 denarów (srebro)

1 denar = 4 sesterce = 8 dupondiusy = 16 asy = 32 semisy = 64 kwadranse, 1 sesterce = 2 dupondiusy

1 dupondius = 2 asy = 4 semisy = 16 kwadranse = 96 sekstanów = 1152 uncji

---

Na koniec coś optymistycznego.

Opłacało się być wtedy szewcem. Za jedną parę zrobionych sandałów można było zgarnąć 100 denarów.

Oświata nie była aż tak dobrze opłacana. Za ucznia nauczyciel dostawał miesięcznie 50 denarów.

---

**Posłuchaj** - <http://gosc.pl/doc/3553744.Wdowim-groszem-moze-byc-ofiarowany-drugiemu-czas>

---



**Tomasz z Kempis** (niem. **Thomas von Kempen**; ur. w 1380 w Kempen niedaleko Kolonii, zm. 25 lipca 1471 w klasztorze Agnetenberg („Bergkloster“) koło Zwolle) – niemiecki zakonnik kanonik regularny, teolog, mistyk, asceta i pisarz. Przypuszczalny autor książki *O naśladowaniu Chrystusa*.

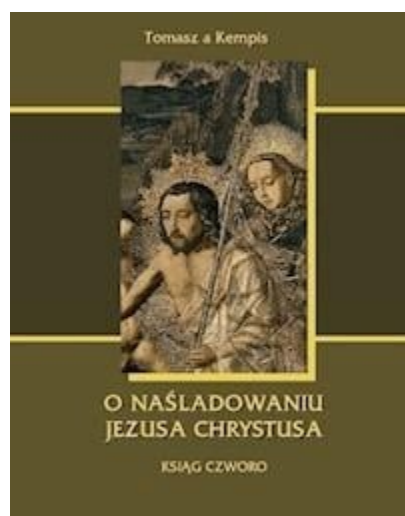


W 1392 roku rozpoczął siedmioletnią naukę w Deventer, w szkole prowadzonej przez Braci Wspólnego Życia. Tutaj stał się utalentowanym kopistą, zdolnym zaspokoić własne potrzeby. W 1399 przeniósł się do zakonu augustianów w klasztorze Sint-Agnetenberg, gdzie jego brat Johann był przeorem. Tam w 1413 był ordynowany na księdza, a w 1429 został subprzeorem. Po odrzuceniu przez zakonników i papieża Marcina V kandydata na biskupa Utrechtu Rudolfa van Diepholta, musiał w 1429 roku opuścić zakon. W tym czasie został wysłany do Arnhem, aby zająć się swoim chorym bratem. Pozostał tam do śmierci brata w listopadzie 1432 roku. Spędzony tam czas poświęcił na skopiowanie czterech egzemplarzy Biblii, z których jedna zachowała się w pięciu tomach w Darmstadt. Napisane tam pisma, obfitujące w cytaty biblijne, zwłaszcza z Nowego Testamentu, były powszechnie czytane.

Życie Tomasza z Kempis charakteryzują słowa, napisane w opisie obrazu, który miałby być jego portretem: **„we wszystkim szukałem pokoju i nie znalazłem go, z wyjątkiem ksiąg i wycofania się ze świata”**.

Tomasz z Kempis należał do szkoły mistyki, która rozciągała się wzdłuż brzegu Renu, od Szwajcarii po Holandię, przechodząc przez Strasburg i Kolonię. Był zwolennikiem Geerta Groote i Florenta Radewijns, założycieli Bractwa Wspólnego życia. Wszystkie jego pisma naznaczone są pobożnością i zawierają notatki, medytacje, listy i kazania, życie świętych i różne biografie. Dzieła Tomasza z Kempis wyrażają jego przepełnioną adorację dla Chrystusa.

<https://www.biografie-niemieckie.pl/tomasz-z-kempis>



**Tomasz à Kempis** - <https://www.empik.com/o-naśladowaniu-jezusa-chrystusa-ksiag-czworo-de-imitatione-christi-a-kempis-tomasz.p1236771030.ksiazka-p>  
<https://allegro.pl/oferta/o-naśladowaniu-chrystusa-tomasz-kempis-9543908121>

**Tomasz à Kempis - Ibuk**

<https://www.ibuk.pl/fiszka/95032/o-naśladowaniu-jezusa-chrystusa-ksiag-czworo.html>

**Tomasz à Kempis - Audiobooks**

Tomasz à Kempis - <https://www.legimi.pl/autor/tomasz-a-kempis,ad3789/?filters=audiobooks,ebooks,epub,mobi,pdf,synchrobooks>

## Opis:

Tekst dzieła „O naśladowaniu Chrystusa” zalicza się do mistyki nadreńskiej i najprawdopodobniej powstało w latach 1414-1425, a wyszedł spod pióra mnicha zakonu augustiańskiego Kanoników Regularnych. Jest to najgłośniejsze i najbardziej znane dzieło Tomasza a Kempis, które wedle opinii św. Franciszka Salezego nawróciło więcej ludzi, aniżeli zawiera liter na swych kartach. Ta niewielka książeczka pokazuje nam, jak należy żyć i jakim praktykom się oddawać, aby jeszcze w tym życiu osiągnąć szczęście dzięki łasce i pomocy Boga. Informuje też czytelnika, że ten materialny świat nie musi być groźny dla szczerego chrześcijanina.

## Video:

- [https://youtu.be/82ET8\\_s0\\_EE](https://youtu.be/82ET8_s0_EE)
- <https://youtu.be/4IWCqnVUybk>
- [https://youtu.be/j-D8R\\_RNz80](https://youtu.be/j-D8R_RNz80)

Tomasz à Kempis mówi z obrazu! Posłuchaj jak mówi obraz





## **Bł. Aniela Salawa: Żyję, bo chcesz, umrę, kiedy każesz, zbaw mnie, bo możesz**

Urodziła się, gdy kończyło się lato 1881 r., jako dziewiąte dziecko Knilomieja i Ewy z Bochenków. Właściwie jest dzieckiem jedenastym, bo ojciec po śmierci pierwszej żony, z którą miał dwójkę synów, ożenił się powtórnie. Salawowie żyją ubogo, ale nie zagląda do nich bieda. Potem Aniela wspomina, że „mama uczyła nas mało jeść, dużo pracować i modlić się”. Ojciec jest bardzo pracowity, ale i pobożny: umie znaleźć chwilę na modlitwę i lekturę.

Ciekawą postacią jest matka Anieli. Wyszła za mąż wbrew woli rodziców i choć pochodziła z bogatego domu, nie wniosła nic w małżeństwo – rodzina się jej wyrzekła. To miłość daje szczęście, nie bogactwo; **miłość jest ważniejsza od pieniędzy – oto prosta matczyna lekcja**, którą Aniela będzie niosła przez całe życie. Niedługo, bo wystarczy jej czterdzieści jeden lat, by chorobą przywołać śmierć...

Właśnie matka odcisnęła na niej najsilniejsze piętno. I jeszcze starsza siostra Teresa. Ewa Salawa umie czytać i pisać, co w owych czasach nie było częstym zjawiskiem. Czyta dzieciom książki, uczy prawd wiary, budzi ciekawość świata, wszczepia poczucie osobistej wartości niezależnej od tego, co się robi i od tego, co inni o nas myślą. Przekonuje: „**Dość robić wszystko dla Boga i dbać o to, by On patrzył na nas z miłością...**”.

Dzięki matce wszystkie dzieci Salawów nauczyły się czytać i pisać. Aniela przez dwa lata chodzi nawet do szkoły. Od dzieciństwa pomaga – jak wszystkie dzieci – w pracach domowych. Najpierw pasie gęsi, potem krowy. Jeden rok pracuje u sąsiadów jako służąca.

Gdy kończy szesnaście lat, **ojciec zaczyna myśleć o wydaniu jej za mąż. Dziewczyna nie chce... Nie teraz... Nie tutaj... Nie z tymi kawalerami...** Chyba marzy się jej coś więcej, wyżej... Znajduje sposób na wymknięcie się spod kontroli ojca: śladem starszej siostry Teresy i trzech innych siostr wyrusza do Krakowa „na służbę”.

Dzięki pomocy ukochanej siostry znajduje pierwszą pracę. I od razu porażka: niebawem musi szukać nowego zajęcia, bowiem jej pierwsza chlebodawczyni ma małe dzieci, a Aniela okazuje się nieprzyzwyczajoną do zajmowania się maluchami. W końcu to ona była najmłodsza w domu...

Od tego czasu wielokrotnie zmienia służbę. Czasem dzieje się tak z powodu zainteresowania nią chlebodawców w sposób niewłaściwy. W takich sytuacjach od razu odchodzi, nigdy jednak nie mówi zdziwionym żonom („Przecież ci tu dobrze”, „Jesteś nam potrzebna”, „Gdzie znajdziemy kogoś takiego jak ty?”), jaki jest prawdziwy powód jej decyzji. Szybko uczy się nowych rzeczy, także tego, jak znosić upokorzenia.

Kraków... Życie jest tu łatwiejsze niż w rodzinnym Sieprawiu... Z pewnością oferuje więcej możliwości... Daje szansę na wyrwanie się z chłopskiego stanu. Aniela zarabia niewiele, ale zaczyna dbać o wygląd i ubiór. Chce zwracać na siebie uwagę. Wie, że jest ładna, że jej uroda przyciąga wzrok wielu mężczyzn. Może któryś z nich okaże się jej „księciem z bajki” i zmieni jej życie na wielkopańskie?

Kiedy później ów „książę” pojawi się w osobie austriackiego oficera, już odmówi. Ale **gdyby stało się to wcześniej, nie nazywałaby się Salawa i nie byłaby świętą**. Ot, żyłaby gdzieś kolejna dobra i bogata kobieta... Czas zdążył jednak wszystko zmienić. Ale jeszcze nie teraz, nie jutro.

Wolne chwile są dla Anieli okazją do zabawy i rozrywki. Żyje krakowskim światem, ale **choć nie zaniedbuje spraw religijnych, jej pobożność staje się coraz bardziej zewnętrzna**. Nie ma w niej miejsca na coś głębszego – na szukanie Boga, na pragnienie oddawania Mu czci, na modlitwę, która przyzywa Jego łaskę. Aniela ma Kraków. A to znaczy, że Bóg nie jest jej potrzebny.

Jest tak do chwili, kiedy nieoczekiwanie cały jej świat wali się w gruzy. **W drugim roku jej pobytu w Krakowie umiera ukochana siostra Teresa**. Nim zgaśnie, cierpi bardzo, chorując na gruźlicę. Aniela, przerażona, że traci najbliższą osobę na świecie – Teresa ma zaledwie dwadzieścia pięć lat! – w każdej wolnej chwili siedzi przy jej szpitalnym łóżku.

Mówi: „Zdaje mi się, jakby Pan Jezus włożył koronę cierniową na moją głowę”. Słyszy z ust Teresy słowa, które zmieniają jej życie: „Ty pracujesz dla siebie, nie dla Boga”. Aniela rozumie to zdanie jako testament. Wkracza w nowy etap życia. Odtąd będzie pracować dla Boga, nie dla siebie. <https://pl.aleteia.org/2019/11/20/bl-aniela-salawa-czyli-kontemplacja-za-pomoca-szczotki/>

---

## Modlitwa bł. Anieli Salawy do Ukrzyżowanego. Ta modlitwa porusza serce

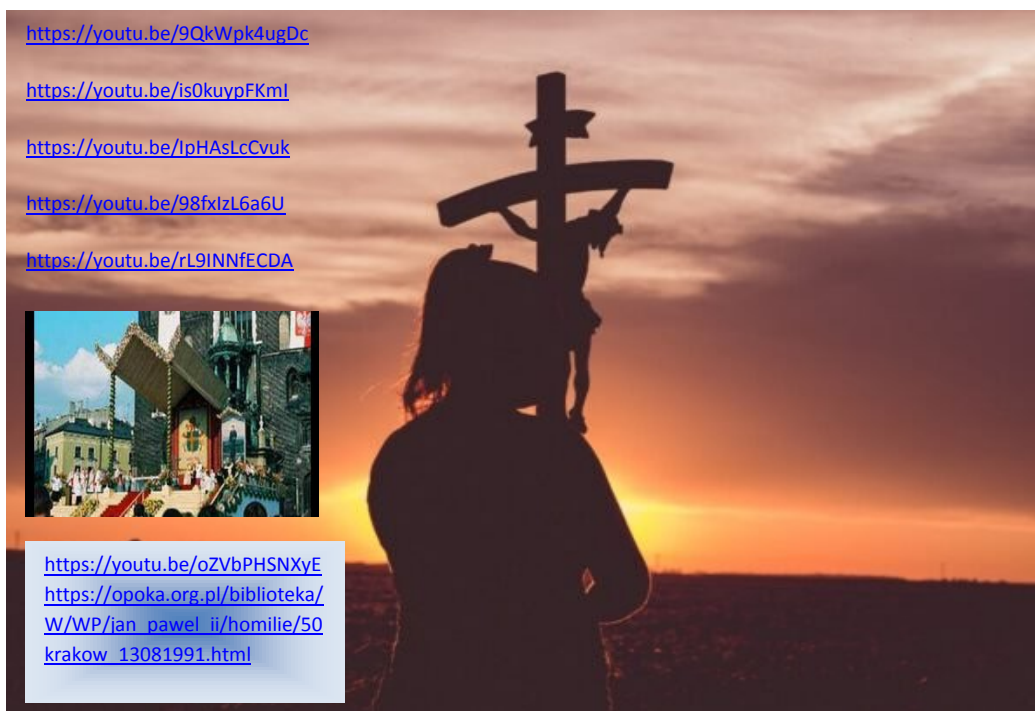
Odkąd tylko pamiętam  
Pochylałeś się ku mnie  
Na krzyżu rozpięty,  
Wpatrywałeś się we mnie

Wzrokiem przesmutnym  
Król u kolumny!  
W skrwawionym płaszczu i sukni  
Ecce Homo!

Potem widziałam Cię Malenkim,  
Widziałam Utajonym,  
Widziałam Cię w nimbie złocień...  
Lecz nigdzie, o mój Panie,  
Nie wyglądałeś tak piękny  
Jak na Gólgocie,  
Gdy byłeś jedną raną,  
Wzgardzonym i odepchniętym,  
Prosiłam – Wyrzyj we mnie  
Twe podobieństwo!

I rwałam się do Męki  
...Duszę zakryła ciemność,  
Cierpienie serce zaległo,  
Ból nad mym ciałem się zemścił...

Jesteśmy jedno  
W Męce i szczęściu.



<https://stacja7.pl/modlitwa/modlitwa-bl-anieli-salawy-do-ukrzyzowanego-ta-modlitwa-porusza-serce/>

---



**Kobieta żąda rozwodu po zobaczeniu tego zdjęcia**

[https://www.pdfwonder.com/pl/18636/?utm\\_source=taboola&utm\\_campaign=11627374&utm\\_content=3016984340&utm\\_medium=optad360-magnapoloniaorg&utm\\_mb=xss](https://www.pdfwonder.com/pl/18636/?utm_source=taboola&utm_campaign=11627374&utm_content=3016984340&utm_medium=optad360-magnapoloniaorg&utm_mb=xss)



**Pięć niesamowitych korzyści soli z Morza Martwego** <https://www.pdfwonder.com/en/five-amazing-benefits-of-dead-sea-salt/>

Jerry Redfern/Light Rocket via Getty Images

Po 11 godzinach kopania słoń wyciąga coś,  
co szokuje wszystkich.



Mimo że niektórzy sądzą inaczej, słonie są jednymi z najbardziej kochanych i najmądrzejszych zwierząt na naszej planecie. Podobnie jak ludzie, są bardzo otwarte i dają do zrozumienia, kiedy coś im przeszkadza. To właśnie stało się z jednym indyjskim słoniem w 2015 roku. Mieszkańcy wsi zauważyli, że ten słoń kopie dziurę. To może być normalne, ale w tym przypadku robił to przez 11 godzin z rzędu, a nawet przez całą noc. W końcu zrozumieli, co się dzieje i byli oszołomieni. Kilka lat temu widziano ogromne stado około 60 słoń, które spacerowało po zakurzonej obszarze północno-wschodnich Indii. Obszar ten jest popularny ze względu na dużą wysokość nad poziomem morza i pory deszczowe. Lasy są również domem dla niektórych z najbardziej zagrożonych zwierząt. To stado słoń przechodziło przez okręg Chatra, który znajduje się około 160 km od miasta Ranchi. Ranchi jest słynnie nazywane "miastem wodospadów". Było to również miejsce, w którym często można było zobaczyć migrujące słonie.

**Przemieszczające się Słonie** - Słonie są uważane za największe ssaki lądowe na świecie. Oprócz ludzi, lwy są jedynymi drapieżnikami wystarczająco silnymi, by zabijać słonie. Ale nawet wtedy, jeden lew nie może tego zrobić sam. Pomimo swoich rozmiarów, są to bardzo łagodne stworzenia. Stają się agresywne tylko wtedy, gdy czują silną potrzebę obrony. W rejonie Chatra ludzie byli przyzwyczajeni do widoku słoń przechodzących w ramach migracji. Zauważyli jednak, że jeden słoń zachowywał się dziwnie.

**Co on Robi?** Mieszkańcy wioski szybko zauważyli, że ten słoń zachowywał się nietypowo. Inne słonie odeszły, ale ten jeden postanowił zostać w tyle. Mijały godziny, a ona wciąż była tam sama. Co ona robiła? Gdy mieszkańcy wioski zebrali się wokół niej, zauważyli, że ma spuszczoną głowę, jakby próbowała coś zrobić na błotnistym polu. Wkrótce zaczęły się pojawiać pytania. Dlaczego postanowiła zostać z tyłu? Co było w tym błocie?

**Sama.** Wszyscy wiedzieli, że słonie żyją razem w dużych stadach, rozdzielone na samice i samców. Spotykają się razem tylko w okresie godowym lub w celu krótkich interakcji społecznych. Samice słoń łączą się w grupy i razem wychowują dzieci. Więc widząc te słonie same, były jeszcze bardziej zaciekawione. Jednak wkrótce, po wielu obserwacjach, w końcu dowiedzieli się, dlaczego słonica była sama i co robiła na błotnistym polu.

**Wywołuje poruszenie.** Zachowanie słonicy zaniepokoiło mieszkańców wioski. Wydawała się spanikowana, ale nie mogli zrozumieć, dlaczego tak się zachowuje. Obserwowali, jak słonica wielokrotnie wbijała swoją trąbę w ziemię. Mieszkańcy byli oszołomieni, próbując wymyślić powód jej gorączkowego zachowania. Ale pytanie, na które naprawdę chcieli znaleźć odpowiedź, brzmiało: dlaczego postanowiła odłączyć się od stada słoń.

**Przyglądając się.** Słonie zawsze trzymają się razem, bez względu na okoliczności. Jeśli jeden z członków stada jest chory, pozostałe starają się mu pomóc. Jeśli jeden z członków stada jest ranny lub musi chodzić powoli, pozostałe słonie dopasowują się do jego tempa. Jeśli jeden z nich umrze, wszystkie oplakują go razem. Tak silna jest więź między stadem słoń. Teraz jednak nigdzie ich nie było widać. Słonica była zdana tylko na siebie. Mieszkańcy wioski zauważyli to i próbowali przyjrzeć się bliżej temu, co słonica robiła na polu.

**Próba pomocy.** Mieszkańcy stali się bardzo ciekawi i chcieli zobaczyć, co słonica robi z bliska. Obawiali się jednak, że słoń jest ranny i będzie się bronił. Bali się, że może ich zaatakować. Jednak mieszkańcy wioski nie mogli po prostu stać i się przyglądać. Wiedzieli, że coś jest nie tak i chcieli pomóc, ale byli zbyt przerażeni, aby podejść. W końcu jeden mężczyzna zebrał się na odwagę i postanowił zbliżyć się do nich.

**Zbliżenie do słonia.** Jeden wieśniak o imieniu Jitendra Tiwari zmoczył się samym czekaniem i wpatrywaniem się w słonia. Postanowił więc ostrożnie zbliżyć się do słonia. Mały krok za krokiem, w końcu udało mu się zbliżyć do zwierzęcia. Wiedział, że jeśli zbliży się nagle, słonie zaalarmują się, a to ostatnia rzecz, której chciał. Bardzo ostrożnie zbliżył się do słonia. Ale wtedy słoń go zauważył i trzasnął!

**Agresywny.** Tiwari powiedział, że udało mu się dobrze przyjrzeć twarzy zwierzęcia. Wyglądało ono na wściekłe, ale miało też przerażone spojrzenie. Słoń zaczął wtedy wydawać głośne dźwięki, aby upewnić się, że wszyscy wiedzą, że mają trzymać się z daleka. Jitendra zrozumiał. Wrócił do tłumu, ale z jego podejścia wynikało coś dobrego. Miał okazję przyjrzeć się bliżej temu, co robiło zwierzę. Zawołał do innych mieszkańców wioski w tłumie, chcąc wyjaśnić, co widział.

**Kopanie.** Jitendra zdał sobie sprawę, że słonica cały czas próbowała coś wykopać! Używała tylnych nóg, aby utrzymać się na powierzchni ziemi, podczas gdy zakopywała swoją trąbę w czymś, co wyglądało na rów. Jitendra nie mógł jednak zrozumieć, dlaczego to robi. Czasami robiła krok do tyłu. Słonica wyglądała na wyczerpaną, ale nie chciała się poddać. Robiła to bez przerwy przez 11 godzin! Kopała tak długo, że większość jej stada prawdopodobnie już była daleko. Co się działo?

**Misja.** Ze względu na swoje rozmiary, słonie potrzebują około 150 kg pożywienia dziennie! W związku z tym słonie spędzają znaczną część dnia na poszukiwaniu pożywienia i wody, a nawet trzy czwarte dnia na konsumowaniu jedzenia. Skóra słoni jest gruba, a fałdy skórne zatrzymują dużo wody, więc nie cierpią z powodu odwodnienia. Jednak mimo wszystko muszą brać regularne kąpiele w kurzu i błocie, aby chronić się przed oparzeniami słonecznymi. Wygląda na to, że ten słoń nie był zainteresowany angażowaniem się w swoje codzienne czynności i miał misję do wypełnienia.

**Plan.** Wyglądało na to, że słonica również nie zamierza się zatrzymywać. Zdarzało się, że zataczała się do tyłu z wyczerpania, ale nadal było zbyt niebezpiecznie, aby do niej podejść. Jitendra wiedział, że trzeba wymyślić jakiś plan, aby pomóc słoniowi. W końcu on i inni mieszkańcy wsi naradzili się i zrobili burzę mózgow. Próbowali wymyślić plan, który pozwoliłby im zajrzeć do dziury. Po pół godzinie w końcu zdecydowali, co zrobić.

**Czas na kolację.** Mieszkańcy postanowili dostarczyć ciężarówkę pełną pysznego jedzenia, aby spróbować odwrócić uwagę zwierzęcia, choćby na krótki czas. Ciężarówka była załadowana bananami i innym jedzeniem, które normalnie stanowiło część gigantycznej diety słonia. Słoń kopał przez 11 godzin i nic nie jadł, więc na pewno był głodny. Mieszkańcy wioski byli pewni, że to załatwi sprawę. Teraz musieli tylko czekać, aż zwierzę się rozproszy i odsunie od dziury.

**Nie zwracając uwagi na jedzenie.** Słonie potrzebują 150 kg jedzenia każdego dnia. Jeśli jednak ten słoń kopał przez 11 godzin, to oczywiście nie udało mu się zebrać nawet połowy tej ilości. Minęło wiele godzin, więc słoń musi być głodny, prawda? Niestety, wyglądało na to, że słonica nie miała zamiaru zatrzymać się na jedzenie. Nawet nie zauważyła ciężarówek z jedzeniem, które na nią czekały. Co ona robiła, że nawet jedzenie nie było w stanie odwrócić jej uwagi?

**Już czas.** W końcu słonica była tak wyczerpana, że aż upadła na ziemię. Zaraz potem jednak wstała jak bokser, który szykuje się do kolejnego uderzenia. Dopiero wtedy zauważyła, co się dzieje wokół niej. Wreszcie zobaczyła jedzenie! Nie zwracała uwagi na wieśniaków i zaczęła kierować się w stronę ciężarówek z pożywieniem. Nadszedł czas, aby wieśniacy zaczęli realizować swój plan i przyjrzyli się temu, co znajdowało się w dziurze.

**O nie!** Słoń w końcu odszedł, by nacieszyć się jedzeniem. Teraz nadszedł czas, aby mieszkańcy wsi sprawdzili dziurę. Jitendra wiedział jednak, że jeśli rzucą się w stronę dziury, słoń spanikuje i zacznie zachowywać się agresywnie. Zamiast tego, spokojnie podeszli do otworu. Kiedy mieszkańcy wsi zobaczyli, co jest w dziurze, zrozumieli, co się dzieje. Słoń wpadł do rowu i nie mógł się wydostać. Wyglądało na to, że matka przez cały czas próbowała uratować swoje młode!

**Pogorszenie sytuacji.** Mieszkańcy wioski odkryli, że matka słonia w rzeczywistości wyrządzała więcej szkody niż pożytku. Wyglądało na to, że zamiast próbować ratować swoje dziecko, w rzeczywistości wypychała więcej błota do dziury, zakrywając w ten sposób swoje młode. Wieśniacy wiedzieli, że nie mają zbyt wiele czasu. Po pierwsze, gdyby matka zauważyła, co robią, nie mogliby już pomóc. Po drugie, próbowała zabić swoje młode tym całym brudem, który wypychała. Musieli coś wymyślić.

**Czy ono przeżyje?** Wieśniacy wiedzieli, że bez względu na to, jak na to spojrzą, wynik nie będzie dobry, jeśli zostawią słońtątko w spokoju. Ale choć martwili się o jego los, czuli się bezsilni. Co właściwie mogliby zrobić? To było coś więcej niż zwykła misja ratunkowa. W końcu mieli do czynienia z małym słońtątkiem. Nie będzie to proste. W dodatku, jeśli matka zobaczy, co się dzieje, to będzie po wszystkim. Musieli wymyślić coś, co pomogłoby dziecku, a jednocześnie go nie dotknęło.

**Uwieczniony na video.** Jitendra Tiwari zdołał uchwycić całe zajście na kamerze. Później Jitendra zrelacjonował wysiłki wszystkich ratowników. Najpierw wspominał o pomysle mieszkańców wioski, aby przywieźć ciężarówkę z jedzeniem, aby odwrócić uwagę słonia, dzięki czemu będą mogli zobaczyć rów z bliska. W końcu nie co dzień spotyka się taką szczególną sytuację. Może to i dobrze. To tylko dowodziło, jak bardzo ludzie i zwierzęta są do siebie podobni. Co więcej, właśnie uchwycił na kamerze niesamowitą pracę zespołową wśród mieszkańców wioski.

**Czy to zadziała?** Podczas gdy matka słonia była zajęta chrupaniem jedzenia, Jitendra powiedział: "Wykorzystaliśmy [ten] czas, aby usunąć stertę piasku złożoną w pobliżu studni, która utrudniała jej uratowanie dziecka. Mając nadzieję, że usunięcie tej sterty piasku wystarczy, by uratować słońtątko. Trudno było to stwierdzić, ponieważ matka jeszcze nie wróciła. Na razie mogli tylko czekać i mieć nadzieję, że wszystko będzie dobrze.

**Powrót.** Aby sprawdzić, czy ich plan zadziałał, mieszkańcy wioski odjechali ciężarówką od matki słonicy, aby ta mogła wrócić do zajmowania się swoim młodym. Teraz, gdy piasek został usunięty, matce byłoby łatwiej uratować swoje dziecko. Miejmy nadzieję, że teraz, gdy jest mniej piasku, nie będzie kopać więcej do studni i uda jej się wyciągnąć słońtątko. Mieszkańcy wstrzymali oddech i czekali, co się stanie dalej.

**Dziecko uratowane!** Po męczących 11 godzinach, matka słonica w końcu była w stanie owinąć swoją trąbę wokół swojego biednego dziecka, które niestety było pokryte błotem. Kilkoma mocnymi pociągnięciami udało jej się wyciągnąć ją z rowu! Mieszkańcy wioski wspólnie odetchnęli z ulgą. Wygląda na to, że wszystkie ich wysiłki się opłaciły. Mieszkańcy wioski byli w stanie pomóc tej biednej matce i jej dziecku. Teraz matka nie musiała się już martwić.

**Ratunek.** Matka słonica mogła wreszcie zmniejszyć czujność i odpocząć, ponieważ jej młode było teraz bezpieczne i zdrowe. Mieszkańcy wioski dokonali nawet czegoś naprawdę ujmującego: dwa słonie splotły swoje trąby, gdy odchodziły. Najwyraźniej splecione trąby to ich sposób na przekazanie pocałunku. Nie co dzień można przeżyć coś tak burzliwego jak to, co się wydarzyło. Na dodatek, wszystko zakończyło się pięknym akcentem.

**Powrót do stada.** Z całą sytuacją w pamięci, para matka-słońtątko odeszła z wioski. Można bezpiecznie założyć, że były gotowe wrócić do swojego stada. Z pewnością słonie te nigdy nie zapomną tego feralnego dnia. Z całą pewnością był to również niezapomniany dzień dla mieszkańców wioski. Trudno byłoby zapomnieć matkę słonia, która poświęciła jedzenie i odpoczynek, aby móc uratować swoje ukochane dziecko. To pokazuje, jak wiele matki są gotowe zrobić dla swoich młodych, nie sądzicie? <https://greedyfinance.com/index.php/pl/2021/05/25/elephant-that-spent-11-hours-digging-a-hole-finally-pulls-out-something-nobody-expected-7/>



## **U osób z zespołem Downa zaobserwowałam cechę, której zazdrozczę. Otwartość. Dlaczego my nie potrafimy z taką łatwością mówić o uczuciach, tylko wszystko sobie komplikujemy?**

*Ludzie z zespołem Downa, kiedy spotykają drugiego człowieka, domniemają, że ten człowiek jest dobry i można mu zaufać. A kiedy my spotykamy drugiego człowieka, zanim go poznamy i pocujemy się przy nim komfortowo - co trwa krócej lub dłużej, a czasem nie wydarza się nigdy - widzimy w nim potencjalne zagrożenie*

Z nieznanymi utrzymujemy dystans, również fizyczny. Kiedy ten dystans jest nieoczekiwanie skracany, czujemy się niekomfortowo. Sondujemy i zastanawiamy się, czy człowiek, z którym jesteśmy teraz w kontakcie, może stworzyć dla nas przestrzeń ryzyka, czy nie. Osoby z zespołem Downa są tej podejrzliwości pozbawieni. To powoduje skrócenie drogi. Przychodzi im to naturalnie. To najważniejsza nauka, którą wyniosłem z "Down the road", żeby nie traktować drugiego człowieka jako potencjalne zagrożenie. Oczywiście nie oznacza to, że udaje mi się to wcielić w życie, ale staram się.

**"Allah i nasz Bóg, to ten sam Bóg"**

**"Allah i nasz Bóg, to ten sam Bóg" - tak powiedział Tomek. Pan, jako osoba, która rozstała się z Kościołem, zgadza się z tymi słowami?**

To było niesamowite. Jedno z najbardziej nieprawdopodobnych zdarzeń w moim życiu. To była ekumeniczna chwila. Byliśmy w Meczece Sulejmana w Stambule. Podszedłem do chłopaków: Przemka, Pawła i Tomka; zapytałem, o czym rozmawiają. "O Chrystusie" - odpowiedzieli. Byłem kilka razy w meczecie, ale nigdy mi nie przyszło do głowy, żeby dyskutować tam o religii chrześcijańskiej. Prowadzili gorącą dyskusję, do której się włączyłem.

*Mówili, że dla nich świątynia jest miejscem, w którym jest Bóg. Nie muzułmanów czy chrześcijan. Jeden Bóg. To było bardzo dojrzałe*

Powiedziałem im podczas tej rozmowy, że ja jestem pozbawiony wiary. Kiedy wychodziliśmy ze świątyni, zawołał mnie dźwiękowiec. "Stary, musisz to usłyszeć" - powiedział i podał mi słuchawki. Potem wskazał na Tomka, który stał pośrodku olbrzymiego meczetu, tuż pod kopułą, w jego centralnym punkcie i modlił się do Boga w mojej intencji.



*22-letni człowiek z zespołem Downa, polski katolik, modlący się pośrodku meczetu w intencji zbawienia ateisty. To było dla mnie coś nieprawdopodobnie wzruszającego. Mówię o emocji, nie o teologii. Ta chwila była dla mnie prawdziwą kwintesencją chrześcijaństwa: pełnej miłości do bliźniego.*  
<https://plejada.pl/wywiady/przemek-kossakowski-o-down-the-road-zatrzymano-nam-caly-sprzet-i-samochod/93tmgbn>

Courtyard of the [Süleymaniye Mosque](#) in [Istanbul, Turkey](#).